Nr. 175. Śmigiel, czwartek 3 sierpnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 30 mk., w części urzędowej lub reklamowej 60 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Komunikat szkolny.

Dzieci w tutejszym Inspektoracie, które w roku kalendarzowym 1922 ukończą 7 rok życia zaczną od 4. sierpnia br. uczęszczać do szkół powszechnych.

Następujące szkoły: Dłużyna, Sierpowo, Olszewo, Sokołowo, Wyderowo i Żegrówko dostawią bezzwłocznie „Przeglądy“ w 2 egzpl. za rok 1921. Wszystkie miejscowości należące do szkoły muszą być wymienione i liczba dzieci szkolnych podług narodowości i wyznania podana. Zestawienie Kasy szkolnej i Kasy kar szkolnych wypełnia Inspektorat.

Śmigiel, dnia 1. sierpnia 1922.

Inspektorat szkolny. Chrzan.

Niniejszem dajemy do wiadomości, że transport górników i robotników wyjedzie na początku przyszłego tygodnia. Wyjechać może 50% robotników w stosunku do zgłoszonych na wyjazd górników.

Górnicy i robotnicy, którzy chcą wyjechać winni się zgłosić dnia 5. 8. rb. w Państw. Urzędzie pośredn. pracy, w godz. od 9—1-ej.

Śmigiel, dnia 2. sierpnia 1922.

Państw. Urząd pośredn. Pracy
zp. Hęćka. Kierownik Urzędu.

Z powodu znacznego zwrostu ceny węgla oraz płacy robotników pp. podwyższamy cenę za 50 kg. smoły z 7000.— na 8.000 mk. a cenę za 50 kg. koksu z 1600.— na 2000.— od dzisiaj.

Śmigiel, dnia 25 lipca 1922 r.

Magistrat. Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

O gabinecie p. Nowaka.

Gabinet p. Juljana Nowaka jest w gruncie rzeczy rządem Śliwińskiego bez Śliwińskiego. Zmienił się wyłącznie szef rządu, bo inne zmiany na stanowiskach drugorzędnych ministrów nie są istotne i w najmniejszym stopniu nie zmieniają charakteru tego gabinetu. P. Nowak nie utworzył rządu, lecz dał go sobie narzucić, jako gotowy twór ambicji i zamierzeń politycznych bloku lewicowego. Nic więc dziwnego, że wśród stronnictw umiarkowanych lista gabinetu wzbudziła kompletne rozczarowanie...

Jeszcze dwa dni temu, jeszcze dzień można było z pewną dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż p. Nowak będzie bezstronnym, „fachowym“ premierem. Obecnie widać dobitnie, jak dalece daje się on prowadzić za nos partjom lewicowym, a niewątpliwie i Piłsudskiemu.

Rozumiemy dobrze socjalistów i ludowców. Idzie okres wyborów i od stanowiska ministerjum sprawiedliwości zależeć będzie w znacznym stopniu bezstronność i czystość wyborów. Dlatego właśnie kluby lewicowe upierały się tak bezwzględnie przy czerwonym radykale Makowskim, ministrze sprawiedliwości z gabinetu Śliwińskiego.

Że p. Nowak ustąpił na tym punkcie — jest to dla nas dowodem jego osobistej słabości i zależności od lewicowych mocodawców. Jak na premiera rządu z „autorytetem“ — pierwszy egzamin jego charakteru, niezależności i energji wypadł wręcz opłakanie.

A cóż będzie z autorytetem?

O tem, aby nowy rząd posiadał „bardzo mocny autorytet“, mianowicie z punktu widzenia swego składu osobistego, nie może być, jak się zdaje, nawet mowy.

Klub Pracy Konstytucyjnej, bardzo, jak wiadomo, zaangażowany w tworzeniu tego rządu i właściwie jedynie odpowiedzialny za niego, będzie ze swej strony pilnie czuwał nad tem, aby obietnice i zapowiedzi, towarzyszące motywom rejterady Klubu od rządu Korfantego, były spełnione. Inaczej opozycja w kraju nabrzmiałaby do fatalnych rozmiarów, a rząd nie zdobyłby nietylko „bardzo mocnego“, ale wogóle żadnego autorytetu...

Ku wyborom.

W piątek Sejm ustalił datę nowych wyborów i tem samem punkt środkowy zainteresowania politycznego przesunął się od wypadków bieżących ku niedalekiej przyszłości. To też w niedzielnej „Gazecie Warszawskiej“ czytamy:

„Walka przeciwko bezprawiu i powodowanemu przez nie bezwładowi państwowemu, choć echa jej rozlegną się jeszcze przy dyskusji w Sejmie nad expose p. Nowaka, przesuwa się faktycznie z terenu sejmowego na grunt walnej rozprawy wyborczej“.

Inaczej być nie może. Z chwilą, gdy za autokratycznem deptaniem prawa przez jednostkę opowiedziała sią większość Sejmu dzięki taktycznym drgawkom czułego jak sejsmograf K. P. K., uczciwa opinja musi sobie uświadomić, że lepsza praworządna przyszłość Polski zależy jedynie od lepszego składu przyszłego Sejmu. Czują to wszystkie stronnictwa, a szczególnie dobrze czuje lewica, która w sobotę już biła na alarm z powodu bloku wyborczego stronnictw umiarkowanych.

Sprawie tego bloku poświęca p. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim“ parę słusznych uwag:

„Jeśliby się sprawdziła wiadomość, że istnieje prawdopodobieństwo utworzenia bloku, to nareszcie na naszem chmurnem niebie polskiem dojrzelibyśmy jasne miejsce.

Niema żadnej wątpliwości, że obóz umiarkowany — w przeciwstawieniu do tak zw. lewicy, tworu chimerycznego, który nie przeżyje pierwszych dni nowego parlamentu — posiada bardzo wyraźne i mocne nici wspólne, że istnieje wspólna ideologja umiarkowana i że potrzeba tylko umiejętności taktycznej przywódców, oraz zrozumienia niebezpieczeństw, płynących z obozu radykalnego, aby połączyć jednorodne żywioły w zawartą całość. A gdy ogół ludności zobaczy, że partje, lubo tak liczne, pojednały się, że wytworzyły wspólną platformę, że mają jeden cel, że wiedzą, czego chcą, to zrozumie, że taka konsolidacja partyjna w Polsce zapowiada nareszcie ład w myślach, porządek w czynach praworządność w polityce. A do tego właśnie ludność polska wzdycha. Ma już dość chaosu, wstrętem myśli o anarchji, z utęsknieniem przyjmie zapowiedź rządów spokojnych silnych

Zlot sokoli w Poznaniu.

Program Zlotu sokolego w dniach 13, 14 i 15 sierpnia jest już ustalony. Dwa główne dni masowych występów, do których stanie ogółem około 4000 sokołów, 2000 sokolic i 2000 młodzieży sokolej, to niedziela 13 i wtorek (święto Matki Boskiej) 15 sierpnia. Pierwszy dzień Zlotu rozpocznie się uroczystą mszą polową na boisku, poczem nastąpi poświęcenie boiska i otwarcie Zlotu przez prezesa Dzielnicy. Drużyny sokole uformują się teraz do pochodu, który ruszy głównemi ulicami miasta, by koło Zamku przedefilować przed władzami. Podnieść należy, iż w pochodzie tym weźmie razem z niećwiczącymi udział 10.000 sokołów, sokolic i młodzieży. Popołudniowe występy sokołów i sokolic z oryginalnemi ćwiczeniami masowemi budzą już dziś powszechne zainteresowanie. Poczem dzień zakończy uroczysta akademja w auli Uniwersytetu.

W drugi dzień Zlotu odbędą się od rana zawody dzielnicowe pomorsko-wielkopolskie z współudziałem najlepszych lekko-atletów całego Związku. Popołudniowe występy publiczne wypełnią ćwiczenia wolne młodzieży sokolej męskiej i żeńskiej, rozstrzygające boje w zawodach lekko-atletycznych, a atrakcją będzie niewątpliwie mecz fotbal., który rozegra znana drużyna piłki nożnej Sokoła toruńskiego z drużyną reprezentacyjną Sokolstwa naszego w Westfalji i Nadrenji. Gra ta będzie niewątpliwie bardzo interesująca ze względu na nieznane nam jeszcze w kraju walory piłkarzy z obczyzny, uchodzących za bardzo dzielnych. Dla drużyn sokolich, przybyłych do Poznania, gniazda miejscowe urządają wieczorem zabawy w kilku salach.

W trzecim dniu drużyny żeńskie i męskie wystąpią ponownie ze swemi pięknemi ćwiczeniami, które masą swą, barwnością obrazów i dokładnością wykonania podbiją bez wątpienia serca dziesiątków tysięcy widzów. W końcu programu tego dnia cwiczeń nastąpi ogłoszenie zwycięzców w zawodach lekko-atletycznych i zamknięcie Zlotu.

Od wielkiej uroczystości sokolej, która masami ćwiczących przewyższy największy dotychczasowy Zlot grunwaldzki w Krakowie i ostatni Zlot związkowy w Warszawie, dzieli nas zaledwie 10 dni. Władze nasze sokole przy pomocy licznych komisyj czynią ostatnie gorączkowe przygotowania do przyjęcia miłych gości, znajdując wszędzie życzliwe poparcie u naszych władz miejskich i wojskowych oraz u społeczeństwa. Komisja kwaterunkowa uzyskała na dni Zlotu szkoły miejskie, a od wojska 6000 materacy oraz pewną większą ilość der. Komisja aprowizacyjna znajduje życzliwe poparcie u ziemiaństwa, tak, iż liczyć można, że goście nasi otrzymają tanią i pożywną strawę, którą przygotuje się w olbrzymich kuchniach rzeźni miejskiej i rozwiezie w kuchniach polowych do masowych kwater po szkołach. Komisja przyjęć pracuje gorliwie nad tem, by pobyt dla gości sokolich w Poznaniu był jak najprzyjemniejszy, przy czem spotyka się również z najdalej posuniętą uprzejmością władz miejskich, a zwłaszcza dyrektora ogrodów m. p. Marcińca co do strony dekoracyjnej. Do dekoracji miasta przyczyni się niewątpliwie także obywatelstwo przez wywieszenie sztandarów.

Komisja budowlana zbiera się codziennie na boisku, uważając, by wszystkie prace, prowadzone pod kierunkiem budowniczego druha Domerackiego, były na czas wykończone. Cudów niemal dokonuje Komisja finansowa, zbierając fundusze na prace budowlane. Prace te rozpoczęto, mając zaledwie 2 i pół miljona marek do dyspozycji. Mimo kredytu, udzielonego po obywatelsku przez budowniczego, suma ta rozeszła się w mig przy wysokich cenach robocizny. A podnieść należy, że przy pracach sokolich zajętych jest około 80 robotników i rzemieślników. Robotnicy ci wykazali w ostatnią sobotę ogromnie wiele poczucia obywatelskiego, zadawalając się zaliczką na ciężko zapracowany swój zarobek, gdyż na pełną wypłatę zabrakło Sokołowi gotówki. Przy tej okazji nie można pominąć milczeniem czynu obywatelskiego p. Józefa Kujawy, który Sokołowi pożyczył w ostatnim momencie bez żadnej podkładki na wypłatę ćwierć miljona marek.

Mimo podobnych trudności można mieć pewność, że Sokół przy dalszem życzliwem poparciu ze strony obywatelstwa i przy znanej swej energji dopnie celu, że bliskie dni zlotowe staną się triumfem sokolej idei.

Kościoł ewangelicki w Polsce.

Polskie Tow. Ewangelickie na Śląsku Średnim wystosowało następujący list otwarty do niemieckiego Konsystorza Ewangelickiego w Poznaniu:

Wraz z przyłączeniem do Polski niektórych części Mazowsza Pruskiego, Śląska Średniego i Śląska Cieszyńskiego przez Traktat Wersalski, G. Śląska zaś na skutek plebiscytu, w granicach Rzeczypospolitej znalazła się względnie znaczna ilość wyznawców Kościoła Protestanckiego, ewangelików o rdzennie polskiem pochodzeniu. Pomimo wiekowych wpływów obcych, odłamy te ludu naszego zdołały przechować w rodzinie i kościele język i obyczaj swych praojców. Dopiero ostatnie młode pokolenie zrodzone na ziemi śląskiej oraz mazurskiej wykazuje znaczne wpływy germanizacji przez szkołę.

W procesie wynaradawiania dzieci śląskich i mazurskich, także Kościół Ewangielicki niemałą odegrał rolę przez naukę religji w języku niemieckim. Pokuszeniom jednak, ażeby mowę polską usunąć z nabożeństwa tego kościoła, co tu i ówdzie przeprowadzić usiłowano pod przemożnym wpływem hakaty, przeciwstawiała się nietylko ludność, lecz oparło się również duchowieństwo protestanckie. Z tej strony nie chciano dopuścić, ażeby w domu Bożym polityka gwałt zadawać miała uczuciom religijnym, zmuszając do modlenia się w języku sobie obcym.

Tolerancję ową przypisać trzeba przeświadczeniu sfer duchownych, że przy kulcie religijnym jedynie język rodzinny zastosowanie mieć może i powinien. Że pogląd ten zgodny zresztą z duchem nauk Kościoła Ewangielickiego, od czasów reformacji aż po dobę

dzisiejszą przyświecał sługom jego na Śląsku i Mazowszu Pr., dowodzi, że zabiegano zawsze usilnie, ażeby miejscowy lud polsko-ewangelicki posiadał duszpasterzy znających jego język i czyniących w nim służbę Bożą. Tej dbałości zwierzchnich władz duchownych o język polski przypisywać należy, że polskość na ziemiach tych zachowała się nieprzerwanie, co tembardziej, zapisać się godzi na dobro duszpasterzy tamtejszych, iż ci ostatni prawie wyłącznie byli pochodzenia niemieckiego.

Jakże dalekiem jednak od pojęć i praktyk dawniejszych jest to, co obecnie za rządów już polskich na tych terenach dzieje się w sferze oddziaływań Kościoła. Na każdym kroku widzieć się tam dają objawy jaskrawe propagandy przeciwpolskiej uprawianej przez pastorów bądź z poduszczeniem tychże. Język polski stopniowo jest usuwany w nabożeństw kościelnych i obrządków religijnych; nowoinstalowani pastorowie w parafjach nawskroś polskich prawie że nie znają języka swych parafjan; między dziećmi szkolnemi budzi się niechęć do nauczycieli Polaków-ewangelików, zakazuje się posłuszeństwa dla nich, oraz nakłania uczniów do kłamstwa wobec wychowawcy. W rozliczny też sposób zohydzana jest państwowość polska, a dzieje się to w obliczu rządów polskich w kraju pod osłoną ustaw państwowych zapewniających mniejszościom wyznaniowym tolerancję najdalej idącą.

Tak dłużej być nie może! Ci, którzy usiłują szerzyć zamęt w umysłach swych polskich współwyznawców i sprowadzać ich z drogi, po której iść odtąd oni mają z woli Opatrzności, niechaj nie zapominają, iż tolerancja, jak wszystko, ma swoje granice. Kończyć się ona musi tam, gdzie na szwank narażone są żywotnie interesy państwa. I o jednem jeszcze godzi się, ażeby oni pamiętali. Pojęcia: ewangelik w żadnym razie identyfikować nie można w Polsce z pojęciem: Niemiec. Tak jak we Francji, Włoszech, Hiszpanji itd. ewangelicy miejscowego pochodzenia modlą się do Boga po francusku, włosku i hiszpańsku, tak również i ewangelicy-Polacy domagają się dla swego języka należnego mu miejsca w kościele ich wyznania. Usuwając mowę polską stamtąd budzi się wrażenie, iż ci, którzy to czynią, uważają język polski za niegodny, ażeby się tam nim posługiwano. A wszakże religja nasza uczy, że ewangelja głoszona być winna wszystkim, co jej słuchać zapragną, a dziać się to ma w sposób dla nich zrozumiały.

Niebezpieczną jest dla Kościoła Ewangielickiego rzeczą, gdy wciąga się go w wir polityki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Znal. św. Szczepana
Jutro: Dominika
Wschód słońca 4,44, zachód 19,20.
Długość dnia 15,36. Ubyło 2,15.

Zebranie miesięczne Tow. gimn. „Sokół“ odbędzie się w czwartek, dnia 3 sierpnia w Strzelnicy o godz. 8 wieczorem.

Dlaczego u nas tak mało zainteresowania? W niedzielę, dnia 30 lipca odbyło się w Strzelnicy o godz. 4 popołudniu Zebranie b. wojaków i powstańców na powiat śmigielski. I o zgrozo, zebrało się raptem około 60 uczestników. Dlaczego tak mało? Po jakich norach kryją się dziś ci, którzy brali udział w obronie Ojczyzny? Czy myślą, że spełniając, wówczas swój święty obowiązek — nic już ich więcej nie obchodzi? Jeśli są tego mniemania popełniając kardynalny błąd. Bo jeśli wtedy byli dobrymi wojownikami — dziś temsamem mogą się przysłużyć dobrej i pożytecznej sprawie. Dlaczego nie lgną do tego sztandaru, ofiarowanego, przez obywatelstwo śmigielskie, dlaczego ignorują sztandar ofiarowany przez p. Speicherta, pod którym walczyła I kompanja ochotników śmigielskich i pod którym pierwsi ci wojacy złożyli przysięgę w Bukówcu. Czy ci wszyscy zobojętniali przypominają sobie, że pod tym sztandarem pod dowództwem Kazimierza Wojciechowskiego w wielkich potyczkach odnieśli zwycięstwo? Czyny tych wszystkich opisze kiedyś historja!

Niechajże czyny tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się sprawie narodowej dokażą, że osobnicy ci stają zawsze pod karnem hasłem: „do apelu“! A apelem tym dzisiaj, jest należenie do Towarzystwa b wojaków i powstańców powiatu śmigielskiego.

Jak wyż wspomnianem już zostało zawiązało się. w naszem mieście Tow. b. wojaków i powstańców pow. śmigielskiego, na którem wybrano tymczasowy zarząd, który składa się z następujących członków: Jan Ciesielski z Goździechowa (prezes), St. Michalski, b. porucznik rez. armji pol., obecnie nauczyciel z Lipna (sekr.), M. Maciejewski, kupiec zbożowy ze Śmigla (skarbnik), Wojciechowski Kazimierz kier. Zgody (komendant).

Dalsze wpisy do Towarzystwa przyjmują wyż wymienieni członkowie Zarządu oraz p. L. Nawrocki z Wilkowa Polskiego, p. Franciszek Cieślik, funkcjonarjusz Kasy Chorych ze Śmigla i p. Józef Jasiński ze Śmigla.

„Hotel“ Okonia. Pisma warszawskie podają treść skargi, jaka wpłynęła na posła Okonia od p. Zofji Kurganowej, emigrantki z Ameryki: W grudniu r. ub. razem z 4 jeszcze emigrantkami z Małopolski udałyśmy się do biura po wizę. Okoń zwrócił się wtedy do nas z wyrzutami, że pochodząc z okolicy, w której on został wybrany na posła, nie udałyśmy doń o pomoc, bo on załatwi nam wizy bez czekania w ogonku. Zabrawszy nasze papiery polecił wieczorem przybyć do jego mieszkania przy ul. Wspólnej nr. 3. Przybywszy tam, zastałyśmy 10 dziewcząt emigrantek, przeważnie małoletnich, które tam nocowały już kilka nocy. Urządzono tam bogate przyjęcie z okazji urodzin sekretarki Okonia, która przebywała tam do 3 w nocy. Okoń zachowywał się bardzo nieprzyzwoicie wobec dziewcząt. Niejedna go za to przeklina. Za wyrobienie wizy brał od 5 do 10 dolarów (50.000 mk.), a pozatem każda musiała płacić po 2 dolary na fundusz prasowy tygodnika Okonia oraz ćwierć dolara za jego fotografję. Od kobiety, która uciekała od męża do Ameryki, wziął 25 dolarów (125.000 mk.). Skargi na Okonia wpłynęły do prokuratora.

Nieuczciwy uczeń. Najniebezpieczniejszym jest złodziej domowy — prawdy słów tych doznał na własnym sobie właściciel firmy „Dom Bławatów“ przy Starym Rynku, p. Szypczyński, którego własny uczeń okradał systematycznie od dłuższego czasu. Uderzało go wprawdzie, że chłopak ubierał się nad stan i na nadmiernie pozwalał sobie wydatki, ale źródła tego objawu dociec nie mógł. Sprawa wyszła na jaw przypadkowo. Jeden z lokatorów, zamieszkały na piętrze, zauważył pewnego dnia w południe, jak nieuczciwy chłopak wrzucał do śmietnika cały wał materji czy płótna, by po zamknięciu składu zabrać go ze sobą. Złodziej urządzał się w ten sposób, że w godzinach południowych, kiedy uprzątano skład, wkładał do naczynia, służącego do wynoszenia śmieci, niepostrzeżenie kawały tej lub owej materji, a po większej części całe baloty i przechowywał w śmietniku. W ten sposób nieuczciwy chłopak poszkodował swego pryncypała na setki tysięcy.

Zgon ś. p. Andrzeja Kaźmierczaka. Ugodzony kulą mordercy ś. p. Andrzej Kaźmierczak zmarł mimo energicznych zabiegów lekarskich. Uchodzi z jego śmiercią człowiek dzielny i sumienny, jednostka pod każdym względem dodatnia w życiu prywatnem i społecznem.

Ohydny czyn mordercy spotka się w społeczeństwie z jednomyślnem, najostrzejszem potępieniem. Jest on dowodem upadku etycznego i zdziczenia, które najwyższy musi wzbudzić niepokój o stan moralny społeczeństwa.

Morderca podczas pierwotnych przesłuchów twierdził, że czyn swój popełnił z rozpaczy, gdyż po wydaleniu z urzędu z d. 31 lipca pozostał bez dachu i chleba. Dalszych zeznań odmówił, twierdząc, że po pobiciu przez publiczność boli go głowa. Zdaje się, że morderca zamierza grać rolę niepoczytalnego, lecz wszystko przemawia za tem, że czyn zakwalifikować należy jako najpospolitszą zbrodnię, jako morderstwo — z premedytacją.

Żonobójstwo. W Pierwoszewie pow. szamotulskiego zastrzelił w zeszłym tygodniu gospodarz Marcin Rusinek swoją 30-letnią żonę, osierocając 9 dzieci. Morderca ujęty. Przyczyną niezgoda małżeńska.

Telegramy.

Strajk w rolnictwie.

Poznań, 2. 8. Po rozbiciu rokowań proklamowano na dziś, od godz. 6 rano strajk robotników rolnych. Komunikat, jaki w tej sprawie otrzymujemy, wzywa robotników do zachowania wzorowego spokoju i dbania o ład i porządek.

„Prawda“ donosi, że za strajkiem oświadczyło się 90 procent robotników. Czy liczba ta nie jest zbyt optymistyczną?

O votum zaufania.

Warszawa, 2. 8. W ciągu wczorajszego popołudnia w sytuacji politycznej nie zaszły żadne zmiany. Okazało się, iż pod wpływem Wielkopolski posłowie Klubu Mieszczańskiego zdecydowali się głosować przeciwko votum zaufania dla gabinetu p. Nowaka.

Pogróżki pod adresem Wirth'a.

Wiedeń, 1. 8. (A. W.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że kanclerz Wirth otrzymuje ciągle listy z pogróżkami. Wirth oświadczył jednemu ze swoich przyjaciół, że jest na wszystko przygotowany.

Niepomyślne zbiory w Niemczech.

Berlin, 1. 8. (A. W.) Wielkie opady, które dopiero wczoraj ustały, nie stanowią wcale pomyślnych horoskopów co do żniw tegorocznych. O ile nie nastąpi stała pogoda są obawy ogromnego nieurodzaju, jakiego już dawno Niemcy nie zaznały. Zwóżka zboża jest prawie niemożliwą wskutek czego zboże w polu gnije. Jedynie stan okopowych jest nieco lepszy, choć i ziemniaki mają już dość deszczu i wkrótce będą gniły. W miarodajnych kołach liczą się bardzo z koniecznością użycia mąki kartoflanej do wypieku chleba.

Z giełdy gdańskiej.

Gdańsk, 2. 8. Na wczorajszej giełdzie popołudniowej notowano: Marki polskie 10.03 i pół do 10.06 i pół, przekazy na Warszawę 10.03 i pół do 10.06 i pół, na Poznań 10.01—10.04; dolary 2837.15—2843.85. Amsterdam 24875.10—24929.90. Paryż 5194.80—5205.20.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 31. lipca 1922 r.

Loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

Żyto stare	17800—	mk.
nowe	14000—15000	„
Pszenica	—	„
Jęczmień	—	„
Owies	20300—21300	„
Mąka żytnia 70% z workami	25000—26000	„
Mąka pszenna 65%	34500—36500	„
Ospa żytnia	10000	„
„ pszenna	9400	„

Usposobienie słabe.